

Proener, Alojzy

Wspomnienie naocznego świadka o generale Nullo

Przegląd Historyczny 4/1, 129-131

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Odpowiedź na to daje rzut oka na topografię tego miasta które, jak Rzym starożytny, rozsiadło się na siedmiu pagórkach, wśród jezior (dziś w części osuszonych) i błot. Pagórki te, obecnie zniwelowane przy zakładaniu na nich budowli publicznych, przed laty tysiącem były niewątpliwie o wiele wyższe i wydatniejsze. Dzisiejsze ich nazwy (góra Lecha, Zamkowa, św. Wawrzyńca i t. p.) pochodzą z czasów historycznych; pierwotne nie przechowały się w tradycji. Możemy jednak z wszelkim prawdopodobieństwem domyślać się, że najważniejsze wzgórze, na którym stanął gród (dziś Zamkowa góra) nosiło od obfitości gniazd ptasich nazwę pierwotną: „Gniezdna góra“ i nazwa ta przeszła na wytwarzającą się koło grodu osadę. Z podanych powyżej najdawniejszych form tej nazwy, widzimy iż z formy „Gniezdna“ powstaje z czasem postać „Gniezna“. Ponieważ *a* końcowe było pochylone, więc atopniowo w XV i XVI w. upowszechnia się obecna forma „Gniezno“. Podobne przejścia *a* w *o* mamy w nazwach Wielkopolska, Lednogóra, Tarnogóra, Winnogóra i t. p.

Wprawdzie prastara stolica piastowska traci przez to urok legend związanych z jej nazwą, ale zyskuje jednocześnie powagę tem większej starożytności. Wyprzedziła ona swym początkiem i nazwą nie tylko Piastów ale i Popielów i sięga zapewne chwili pierwszych osiedlin praojców naszych w kniejach wielkopolskich, kryjących w swej gęstwi te dobroczynne rybne jeziora, czczone jako „święte“ i uwielbiane, jak o Gopie podaje Długosz, jako najdoskonalszy z tworów przyrody.

BRON. CHLEBOWSKI.

Wspomnienie naocznego świadka o generale Nullo ¹⁾.

„Kuryer Warszawski“ z d. 15/XI r. z. umieścił przedruk notatki z „Gazety polskiej“, notatki odnoszącej się do wspomnień z r. 1863 o Jenerale Franciszku Nullo, którego pamięć rodacy chcą uczcić wzniesieniem pomnika w Bergamo.

Jako naoczny świadek ówczesnych czasów i wypadków, podaję kilka bliższych szczegółów, dotyczących się osoby i pogrzebu jenerała F. Nulla.

Zwłoki jego złożono na cmentarzu w m. Olkusz, uczczone skromnym pogrzebem, odprowadzone przez towarzyszy broni i rodaków, którzy na barkach swych ponieśli trumnę.

¹⁾ Wśród głosów, jakie się ozwały pod wrażeniem wiadomości o zawiązaniu się w Bergamo komitetu w celu uczczenia pamięci Franciszka Nullo, wyróżnia się list, nadesłany pod moim adresem z Żyrardowa, od naocznego świadka potyczki pod Krzykawką i pogrzebu w Olkusz, cechami wiarygodności tak wybitnymi, że nadaję mu one wartość dokumentu źródłowego. Składam przeto ów list w Redakcyi „Przeglądu Historycznego“ do ogłoszenia na użytek badaczy powstania 1863 roku.

TADEUSZ KORZON.

Okoliczności faktu śmierci nieodżałowanego bohatera wolności F. Nulla były następujące: Dnia 5 maja 1863 r. (jak artykuł wymienia), przybył oddział powstańców z okolicy Krakowskiej w szyku uformowany: jako to strzelcy z dubeltówkami... młodzież Krakowska w liczbie może około 600 towarzyszków pod dowództwem włocho, jenerała F. Nullo i 8 towarzyszków, włochoów Garybaldczyków; oddział ten przeszedł szczęśliwie granicę i zdążył na noc do Krzykawki i Krzykawki pod Bolesławiem. Celem tego oddziału było zająć miasto Olkusz, albowiem stał tam książę jenerał Szachowskoj z batalionem strzelców.

Przy spotkaniu się z nieprzyjacielem, jenerał Nullo uszykował swój oddział strzelców w tyraljerkę.—Pozycję miał dość odpowiednią: obok lasu, pagórki i wąwozy.—Jenerał Nullo był energicznym, czynnym niezmordowanie; objeżdżał wytyczną pozycję.—Atak rozpoczął się wczesnym rano; wojsko rosyjskie stanęło o parę wiorst, ustawivszy się do boju i z armatą. Około 10 g. nadciągał drugi batalion rosyjski z tyłu, od strony Sławkowa.

Jenerał Nullo miał w swym oddziale wielu niedoświadczonej młodzieży; ci, na widok niebezpieczeństwa, uszli z placu boju, gdzie ich ustawiono,—w rozsypce do lasu, a jenerał Nullo, pozostawiony z garstką odważniejszych w przykraj pozycyi, niestety, ugodzony kulą dwukrotnie, spadł z konia.

Książę Szachowskoj, jako zwycięzca, powrócił do Olkusza, zabrawszy wielu do niewoli, pozostawiając trupy; inni zaś byli ścigani przez drugi batalion od strony Sławkowa w las, na moczary i w bagna nieprzebyte.

Zwłoki jenerała F. Nullo, pozostawione na placu boju, obrabowano z ubioru aż do koszuli.—Towarzysze jego włochoy, Garybaldczyki, poddali się dobrowolnie i udali z prośbą do księcia Szachowskiego, aby raczył pozwolić ciało poległego pochować na cmentarzu w Olkuszu; prośba ich była przyjęta.

Moja osoba przyczyniła się do tego pogrzebu, gdyż udałem się do Bolesławia i do rządcy tychże dóbr (pana Grundwalda), który, zabrawszy ciało z placu boju, złożył takowe chwilowo w stodole na boisku, przykrył je prześcieradłem i polecił zrobić trumnę. Miałem sposobność obejrzeć tę ofiarę walki za sprawę wolności. Był tylko w czerwonej koszulce z białym krzyżem, wyszytym na piersiach; otrzymał dwa strzały w piersi i bok, cięcie pałaszem w twarz, czyli policzek, i znaki od piki; budowa ciała nieboszczyka była wspaniała.

Na trzeci dzień przybyłem do miasta Olkusza, gdy miał się odbyć pogrzeb. Wydany był rozkaz, aby drzwi domów były pozamykane na ulicach, przez które przechodzić miał orszak pogrzebowy na cmentarz, zakazano również udziału osobom cywilnym. Ciało w trumnie przywiezione z Bolesławia, przez rynek nieśli towarzysze broni; jakkolwiek byli arestowani, chwilowo uwolniono ich; pluton wojska ross. szedł przed i za trumną; na przodzie z krzyżem—posługacz kościelny. Z prawdziwym współczuciem byli mieszkańcy Olkusza, książę: proboszcz i kan. Ćwikliński, wikaryusz Kuczyński, prob. z Bolesławia Jeleń. Zwłoki nieboszczyka zostały pokropione przed złożeniem do grobu. Grób był urządany na Cmentarzu prosto od bramy w dal na 50,

a może 60 kroków, ku stronie wschodniej na prawo. Później był na mogile umocowany krzyż i napis, jako nekrologia ś. p. Franciszka Nullo, ale w krótkim czasie zaginął.

Może w pół roku potem byłem na cmentarzu, by oddać cześć i hołd zwłokom bohaterów za wolność, gdyż na tymże cmentarzu wkrótce złożono zwłoki teścia mego, ś. p. Marcina Stanisława Duchanowskiego, byłego wojownika Napoleończyka z pod Samossiery i t. p. Grób teścia znajduje się tuż przy bramie wchodowej na lewej stronie—a na przeciw grobu ś. p. jenerała Franciszka Nullo w oddaleniu 50 — 60 kroków.

W Żyrardowie d. 18/XI 1906 r.

ALOJZY PROENER.

KRONIKA.

Dnia 17 listopada r. 1906 odbyło się zebranie organizacyjne zatwierdzonego przez władze Towarzystwa miłośników historii w Warszawie. Zebranie odbyło się, przy licznym udziale zaproszonych, w mniejszej sali Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, której użyczył Prezes tegoż Towarzystwa, Jan Tadeusz ks. Lubomirski, na urządzenie zebrania organizacyjnego.

Pierwszy zabrał głos, jako gospodarz, ks. Jan Tad. Lubomirski, nestor naszych historyków, który, powitawszy obecnych, powołał, za zgodą powszechną, p. Aleksandra Jabłonowskiego na przewodniczącego zebraniu; jako assesorowie zasiedli: prof. Ignacy Baranowski, dr. Józef Bieliński, prof. Władysław Holewiński i prof. Tadeusz Korzon.

Następnie redaktor „Przeglądu historycznego“ a jeden z założycieli Towarzystwa mił. hist., przedstawił obszernie sprawozdanie z działalności dwuletniej komitetu redakcyjnego „Przeglądu historycznego“, jako też z całej akcji, podjętej około założenia Towarzystwa miłośników historii w Warszawie. Po tym obszernym referacie, kreślącym szczegółowo dotychczasowe losy „Przeglądu“ i nadzieje, pokładane w Towarzystwie, przystąpiono do wyboru zarządu. Z urny wyborczej wyszli pp.: Xawery Chamiec, Bronisław Chlebowski, Franciszek Giedroyć, Aleksander Jabłonowski, Stanisław Kętrzyński, Tadeusz Korzon, Aleksander Kraushar, Franciszek Pułaski, X. Władysław Szcześniak, a nadto, jako Redaktor „Przeglądu historycznego“, p. J. K. Kochanowski. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: Józef Bojasiński, Stanisław Dzierzbicki i Seweryn Smolikowski.

Dnia 24 listopada 1906 r., na pierwszym posiedzeniu zarządu, ukonstytuowali się wybrani, jak następuje: Aleksander Jabłonowski—przewodniczący, Bronisław Chlebowski—zastępca przewodniczącego, Stanisław Kętrzyński—sekretarz, Xawery Chamiec—skarbnik. Reszta Zarządu stanowią zatem pp. Giedroyć, Korzon, Kraus ar, Pułaski, X. Szcześniak i redaktor, p. J. K. Kochanowski.